Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 7 czerwca 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, PLAC LITEWSKI № 1. Skrzynka pocztowa 33. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 23

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski gości w dniu dzisiejszym w Okrzowie na uroczystości otwarcia szkoły rolniczej.

W dniu 7 czerwca w Okrzowie koło Chełma odbywa się uroczystość otwarcia szkoły rolniczej, którą zaszczycił swoją obecnością Wysoki Protektor Młodzieży Wiejskiej, Komendant Józef Piłsudski. Ukochany Wódz Narodu przebędzie kilka chwil wśród tych, którzy swoją codzienną pracą budują lepszą przyszłość Ojczyźnie.

Lud polski w osobie Józefa Piłsudskiego widzi symbol Polski Ludowej i Demokratycznej, to też z zapałem i z serdeczną miłością wita wśród siebie Pierwszego Obywatela Polski.

Zbrodnicza robota skierowana przeciw Polsce udaremniona.

Wykrycie organizacji bandycko szpiegowskiej. Co tam robili posłowie z grupy Wojewódzkiego?

W powiecie Święciańskim wykryto organizację szpiegowską, jak również lotny komitet komunistyczny. Aresztowano w związku z tem 20 osób. W czasie aresztowania wykryto dwa składy amunicji wojskowej. Znaleziono tam karabiny i inny materjał wojskowy.

U jednego z członków **Niezależnej Partji Chłopskiej** znaleziono notatki o rozlokowaniu wojsk i instrukcje partji komunistycznej.

Wypadki te wywołały w klubie poselskim Niezależnej Partji Chłopskiej wielkie zaniepokojenie.

Jeden z posłów pojechał do Wilna.

(Wiadomość tą otrzymaliśmy już po napisaniu artykułu „Strzeżcie się prowokacji", potwierdza ona nasze ostrzeżenia mas chłopskich przed tego rodzaju „ludowcami". **Przyp. red.)**

Odwieczny wróg jest zbrojny i czyha.

Niemcy wbrew postanowieniom umów międzynarodowych mają pod bronią silną armję.

Podczas rozpraw nad budżetem w parlamencie niemieckim, socjalistyczny poseł wystąpił przeciw polityce rządu, który łoży pieniądze w ogromnych sumach na armję. Niemcy mają jedynie milicję i policję, która jednak jest przygotowana do roli kadr wielkiej współczesnej armji i liczy 20 tys. samych podoficerów—na ogólną liczbę 74 tysięcy żołnierzy. W 1914 cesarska armja miała wszystkiego 160 tys. koni, dziś jest aż 40 tysięcy.

Na marynarkę i Reichswehre (dosłownie straż państwową, czyli milicję) wydaje się 726 miljonów marek w złocie (czyli przeszło 800 mil. złotych).

Te słowa prawdy pod adresem rządu niemieckiego wypowiedziane przez uczciwego niemca, przedstawiciela partji, która ma dosyć wojny, powinny być przestrogą dla Polski, gdzie stronnictwa prawicy wraz z Piastem powodowane nienawiścią do Piłsudskiego chcą uchwalić taką ustawę obrony państwa, aby w jej ramach broń Boże Piłsudski nie mógł pracować.

Wicepremjer, minister Thugutt podał się do dymisji.

Nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za rządy, na które nie miał należnego wpływu przeto ustąpił.

Minister Thugutt złożył swoją dymisję, jako powody ustąpienia podaje niemożność współpracy z pozostałemi ministrami w zakresie, który należał do wicepremjera, a mianowicie w sprawach administracji kresowej i stosunku do mniejszości narodowych.

Minister Thugutt oświadczył, że ani jedno jego żądanie nie zostało uwzględnione, że nieudolnych urzędników, których należało usunąć, przenosili poszczególni ministrowie na jeszcze poważniejsze stanowiska, że starania o uregulowanie spraw szkolnictwa, w myśl słusznych żądań mniejszości narodowych, nie dawały nadziei ich uwzględnienia, a ponieważ obecność ministra Thugutta

w rządzie nakładała na tegoż obowiązek brania na swoją odpowiedzialność polityki rządowej nie mając należnego wpływu na te sprawy, zmuszony został do ustąpienia.

Pan Minister swoje, a pan referent Starostwa lub przodownik policji swoje.

Urzędnikom administracji zalecił w wydanym zarządzeniu minister spraw wewnętrznych, pan Ratajski przestrzeganie bezstronności politycznej. W wypadkach stronniczości wojewodowie powinni zarządzać dochodzenia dyscyplinarne.

Niestety fakty stale mówią o stronniczym postępowaniu administracji, wątpimy więc w skuteczność tego zarządzenia, dokąd politykujący urzędnik będzie miał oparcie wśród sejmowej większości, wszystkie podobne rozkazy pozostaną na papierze, „a kto zechce psa uderzyć kija znajdzie“.

Nadużycia w Komisji poborowej w Kielcach.

Zwalniano setki poborowych od służby wojskowej Aresztowane osoby cywilne i wojskowe

Policja wpadła na ślady bandy aferzystów, którzy przy pomocy łapówek zwalniali poborowych od służby. Po przeprowadzonych rewizjach ustalono, że nielegalnie zwolnionych było bardzo dużo, liczba ich sięga paruset. Aresztowano szereg wojskowych zajętych w urzędach poborowych, cała banda aferzystów jest już pod kluczem

CZY CHŁOPÓW NA TO STAĆ?

Leży przedemną list mego przyjaciela, chłopa z powiatu makowskiego Antoniego Rękasa. Rozumny, głęboko pomyślany chłopski list. Jeden z tych listów, który na pamiątkę w skrytkach moich zachowam, aby snuć kiedyś wspomnienia, jakiem drogami chodziła polityka ludowy.

„A kiedy spojrzę na to, co się wokoło dzieje, to mi czasem“—tak pisze ob. Rękas — przychodzą czarne myśli do głowy, że to chłopskie przeznaczenie jest już takie aby żyć w rozbiciu, cierpieć w rozbiciu i nigdy nie stworzyć potęgi na jaką chłopa stać, jaką już dawno mieć powinien. Zdaje mi się ,że jak Bóg żydów rozprószył po świecie całym, tak, nam chłopom jakiś los nakazał i przeznaczył życie, działanie, i politykowanie w rozbiciu“.

Słowa pełne żalu głębokiego, ale także świadectwo że chwieje się, że nad brzegiem zwątpienia i rozpaczy i rezygnacji staje człowiek, światły polityk niezgorszy, rozum chłopski niebyle jaki.

Mój kochany!

Zwątpienie wiary utrata wiary, zachwianie to początek przegranej. Kiedy wódz i żołnierz traci wiarę w zwycięstwo, traci nadzieję w wygraną bitwę, już klęska wlecze się za nim krok w krok, czy chwieje się w nim męstwo, już plączą się jego plany, już zwycięstw dalekie.

Tako też jest i z wodzami ludu. Z temi wodzami dużymi, którzy rej w polityce wodzą i takoż z tymi małemi, którzy w gminie swojej, parafji, czy wiosce posłuch mają i zaufanie.

Biada jeśli zwątpią w ludowe zjednoczenie, biada jeśli zwątpią w zwycięstwo ludowej sprawy w zwycięstwo masy chłopskiej.

Jeśli wiarę tracą, niechaj gną karki w chomąty, niechaj uczą się coprędzej nizko kłaniać się i za kolana podejmować swoich wrogów.

Witos jest tego żywym, widocznym przykładem.

Kilkanaście lat wiódł z obszarnictwem, jaśnie państwem i z zacofanym klerem walkę na śmierć i życie — sam pełen wiary w zwycięstwo porywał za sobą co mądrzejszych chłopów, porywał za sobą masy. I nie ustawał chociaż psiaczyły nań dwory, szubienicą groziły miasta. pomstowały ambony.

Aż go podeszli. Wiarę w nim osłabiać zaczęli, pokazując mu ponęty rozliczne: dostojeństwa, majątek... i królestwo niebieskie!

Hrabiów i obszarników do stronnictwa napchali.

Zabili w nim wiarę. **Głośno pan Wincenty Witos oświadczać zaczął, że chłopi sami nic zrobić nie potrafią, że pomocy szukać muszą gdzieindziej, że 'ść mogą i muszą tylko ręka w rękę z wielmożną prawicą, z obszarnictwem, z magnaterją i z opasłem przemysłem.**

Z wielkiego Piasta z potężnych piastowców, ostały się tylko małe pasko-piasty, potulni, posłuszni, wykonawcy w sejmie woli i nakazów ósemki.

Utracili wiarę.

A w ślad zatem utracili ideę, utracili przewodnią myśl.

Interes, i interesik, polityczny handel i handelek stały się dla nich robotą jedyną i codzienną.

Jakaż nauka z tego?

Dla mnie nauka jasna. Budować siłę chłopską. Siłę, samoistną bez oglądania się na prawicę i socjalistów.

I Wy to samo, kochany Antoni napewno czujecie, kiedy po skargach licznych, tak się przy końcu listu odżywacie: „Dałby Bóg, aby serca chłopskie i wszystkiechłopskie głowy zapaliła jakaś iskra, aby zrozumieli nareszcie, że jedynie razem, w kraju, w jedności coś poradzą. **Albo żeby przynajmniej rozumniejsi i światlejsi chłopi pojęli, ze Związek Chłopski na gwałt tworzyć trzeba, aby poczuli nas chłopów, że my także stworzyć swoją organizacje potrafimy**“.

Święte słowa, jedyne wyjście! Tak jest jedyna racja. My posłowie chłopscy o niczem innym nie marzymy, tylko o tem, właśnie, żeby Was chłopów w Polsce poczuli. **Żeby musieli czuć, że Polska jest krajem drobnych rolników, że chłop siłę tworzyć umie, siłę potężną, do dyktowania praw zdolną!**

Ale to jest jeno w Waszym ręku, w rękach Was chłopów światłych.

Niechaj z Was każdy jedno tylko zrobi. Zakasać zechce rękawy i w wiosce swojej i w gminie swojej założy Związek Chłopski. A gdy takich kół powstaną tysiące. dziesiątki tysięcy — czy boicie się jeszcze o los chłopski.

Wtedy Sejm i rząd i miasta i obszary inaczej śpiewać będą.

Inaczej śpiewać będą, gdy wielką potężną siłę chłopską ujrzą.

Wtedy o los chłopów można być spokojnym.

Tak kochany Druhu Antoni. **Chłopów stać na swoją własną wielką siłę!**

Marjan Cieplak
poseł na Sejm.

Endecja i Witos, a Piłsudski.

Kim dla Polski jest Piłsudski to czuje w sercu i w duszy każdy obywatel polski niezatruty jadem gadzinowej nienawiści.

Lud siermiężny, od morza, aż do Karpat, pod tym jednym bodaj hasłem „Niech żyje Piłsudski“ łączy się i garnie, widząc w Tym Wodzu Narodowym, Szermierza Walki o Niepodległość i Pierwszego Budowniczego Polski.

On jeden, nie dla władzy, nie dla zaszczytów, nie dla sławy nawet, jeno ze szczerej, gorącej miłości tego ludu, kuł lata całe broń przeciw wrogom.

On jeden nie zszedł ani na moment z drogi walki o Polskę.

Ani razu nie skamlał w przedpokojach wrażych ministrów.

Ani razu nie ugiął się nawet przed obcą przemocą.

On jeden!

Dla tego też, jest śmiertelnym wrogiem endeckiej mafji. Dlatego zwalczają go od zarania czynów Jego. Bo oni, ta cała klika, obszarniczo-kapitalistyczne-szambelańskie płazy, pełzające u stóp wrogów, żywią odwieczną nienawiść dla, tego co jest jasne, jest piękne, jest śmiałe, a przedewszystkiem czyste jak kryształ.

Bodajby po klęsce narodowej, bodajby na gruzach własnej niepodległości, byleby wbić zdradziecki sztylet w Piłsudskiego.

Wszystko w Polsce, co jeszcze nie zaprzedało swych dusz i sumienia w niewolę reakcji, wszystko co żywi w sercu jedyną bodajby iskierkę miłości Ojczyzny, a w sumieniu ma choć cień oburzenia na podłość i nikczemność — wszystko to zachowało zawsze dla Tej Wielkiej Postaci w odbudowanej Ojczyźnie — cześć, miłość i szacunek.

To też najlepszym dowodem który przekona wreszcie i niedobitki potężnego kiedyś stronnictwa „Piasta“, jakiemi drogami poszedł były wódz ruchu ludowogo, pan Wincenty Witos, będzie przemówienie prezesa Witosa wygłoszone na zebraniu stronnictwa w Tarnowie.

Tak wówczas pan Witos powiedzieli „Piłsudski już wygrał swą rolę i powinien zupełnie wycofać się z życia politycznego. **My mu żadnej posady robić nie będziemy.** Jego rola już się skończyła. **Zrobił co miał zrobić i nam on już nie potrzebny!“**

Brawo Panie Prezesie!

Przynajmniej szczerze, a otwarcie najlepiej się przyznać do tego, co się w swoim sercu pełnym zazdrosnej zawiści nosi od zarania niepodległości.

Panu i pańskiej klice Piłsudski nie potrzebny, on nawet dla was jest szkodliwy, bo cień **Jego, to symbol Czystości w służbie Ojczyzny.**

Wobec Piłsudskiego, jakie niskie, jakie małe wygląda uganianie się za tekami, za karjerą, za władzą, za mamoną.

Piłsudskiego wielkość przygniata mizerne ambicyjki, niedorosłe nawet do naśladowania Jego.

Ale wara wam mówiąc o Piłsudskim, mówić o „posadzie”.

Posady, posadki, koncesje i koncesyjki — to dla falangi piastowych karjerowiczów politycznych!

To zapłata za frymarczenie ideałami, to jaśnie pańska łaska dla was za pakt lanckoroński

Piłsudski waszych „posad“ nie potrzebuje, bo on wam dawał posady. On was otaczał symbolem swojej sławy. Pod Jego to Imieniem szliście panowie piastowcy do wyborów.

Tem większe oburzenie wywołało ostateczne zdarcie łuski z oczu, masom chłopskim.

Jedynie szalona zawiść i pragnienie dorwania się samemu do „posady”, prezydenta czy premjera, mogła te nieopatrzne słowa wyrwać z ust pana Witosa, to też powiadamy.

Zawcześnie panie Prezesie syknęliście jaszczurczym głosem zawiści, za drogo ta „karla” robota pana będzie kosztować.

Kiedy przyjdzie stanąć przed ludem, to lud tych słów wyrzeczonych o Wodzu Narodu, a podyktowanych głębią nienawiści, nigdy panu nie zapomni.

Lud jedną ma na te słowa odpowiedź, którą pan usłyszy na każdym chłopskim wiecu. **„Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski!**

Hańba Oszczercom!

Ignacy Poręba.

Kongres „Piastowy” w Rzeszowie wniósł jednomyślny okrzyk „precz z Piastem”, oraz „niech żyje Związek Chłopski”.

Laboga!

A pocóżta tyle tych ziandarów i policyjantów ściągło się na dworzec rzeszowski, z bagnetami na štorc, rychtyk jak na cysarską paradę. Nie wiecie kumie Janie? A dyć nie wiem Piotrze, ale też się dziwię na co ich tu tyle setek przywlokło się, ze wszystkich wsiów, że nie będzie bez tę porę komu psów chłopskich, ani drabinów na wsiach pilnować. A zaś mówił mi tu jeden urzędnik od akcyzy, że to niby wedle króla...

Nie gadajcie Piotrze!... Nie ja to wymyśliłem. Gadał mi ten ci urzędnik, że królową na ten przykład w Warszawie obrał tamtejszy naród, a że my tu króla będziemy dziś widzieć.

— Jakiego?..

— A dyć polskiego. Tako ponoć Wincenty Witos z panami się ugodził, że on im chłopów na ich pańskie podwórko przywiedzie. Z nimi wiekuiście będzie stojał

trzymał, prawo im da i podatków im zmniejszy całkiem do małości, zaś oni zrobią go za to królem. Koronę złocistą włożą mu na głowę i ożenią z tą warszawską królową, bo mu, gadają, okrutnie się ona udała; jako, że gładka jest niedowiary i nieżeniasta jeszcze.

— Aha..

I dlatego tych policyjanów tyle setek tu żegnano...

A panów zjechało, że nie doliczyć. A same grube i tłuste, pewnikiem dziedzice i fabrykanci same. Pewnikiem to już do tych koronacjów.

A starosta Spis, co to go do Rzeszowa ponoć Niemcy Polakom narzucili, to się uwija na wszystkie strony, dlatego, bo jak się sprawi akuratnie, ma zostać pisarzem u króla.

O Jezusie!... A narodu kupa, a chłopów, jakby ich kto zgonił...

O i Wojtek Wilk przyjechali i Józef Kuliga z Błażowej.. Chodźwa do nich, oni więcej wiedzą, bo mądre chłopy.

A mądry, poważny i bystry Józef Kuliga aż się uśmiał, jak mu tę historję o królu opowiadać zaczęli.

— Koronajców — powiada — to tu jeszcze nie będzie, jeszcze nie pora na to.

Może się to Witosowi marzy, jak mu się marzyło to, aby Prezydentem zostać, ale tymczasem nic o tem nie mówi. Czasu jeszcze nie wywąchał.

Tu dzisiaj po co innego piasty przyjechały, aby Kongres robić swój piastowski i ludzi na ósemkową wiarę namawiać. **Aż 16 tu posłów Witosowych przyjechało aby naród tumanić i z prawdziwych chłopskich dróg na manowce sprowadzać.**

Ale my im damy Kongres. Aby się tylko narodowi pokazali. Patrzcie na te nieprzeliczone tłumy narodu wsiowego. Każdy chłop ma w sercu złość na Witosa taką i żal tak wielki, żeby mu do ślipiów skoczył i zapytał: Dlaczegoś nas zdradził, dlaczegoś nas tak ukrzywdził i z dnia na dzień krzywdzisz bardziej jeszcze. Dlaczegoś nas jaśniepanom zaprzedał. Oj prawdę gadacie.

* * *

Oj! nie obaczy lud Witosa. Nie zobaczą go wielkie tysiące w Rzeszowie zgromadzonego ludu wsiowego. Zamknął się on na cztery spusty w starościńskim domu, a chmura policjantów z bagnetami najeżonymi ze starostą Spisem, potulnym służką Witosa na czele, nie puści. A zaś w sali Sokoła zamknęło się 16 posłów Witosowych z garstką chłopskich zaprzańców, oraz z grubymi i tłustymi panami...

Setki policjantów Witosa strzeże... przed gniewem ludu. Ludu zgromadzonego, zrozpaczonego, poniewieranego.

Hej, gdybyś trochę serca miał Witosie. Trochę chłopskiego, dobrego serca, tobyś wyszedł, tobyś się ludowi okazał, tobyś się wypowiedział, wytłumaczył, wyjaśnił...

Ale trudno.. Tobie ciężko.

Kamień zdrady cię tak przytłoczył, że dźwignąć się nie możesz... Porpura wstydu wyszła na czoło. Ty chłop polski boisz się chłopów.

Za bagnetami... za setkami bagnetów, jakiś Ty opuszczony Witosie. — **Miałeś za sobą tysiące i miljony, a dziś jeno starosta i starościna i starościańska ciotka los Twój słodzą.**

Ocknij się Witosie!

Ale późno już zapóźno!

Lud nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Czy słyszysz? Tysiące ludu okrzykuje „hańba Witosowi"! Tysiące ludu bierze na ręce człowieka czystego jak łza i nowego wodza po całym Rzeszowie obnosi:

„Niech żyje Andrzej Pluta" okrzykom niema końca. Ale Andrzej Pluta nie wesoły. Bo onby wolał, żebyś te okrzyki odbierał Ty dawny Witosie. Bo na dnie jego duszy jest najgorętrze pragnienie, abyś się nawrócił...

Zapóźno! Sam swojąś historję przekreślił.

Wincenty Witos od Andrzeja Pluty różni tylko jednym. **Pluta ma serce dobre, kochające, chłopskie serce, Witos serca nie miał nigdy. Miał tylko ambicję nienasyconą i nienawiść niepohamowaną.**

* * *

Więc to ma być Kongres Piastowski? To ma być Witosowy Kongres? Żarty, czy Odmienienie Pańskie?

Pięć tysięcy zgromadzonego na Kongres piastowców ludu, żąda, ażeby chociaż jeden piastowy poseł wyszedł do nich. Gdzietam. **Zamknięci w sali Sokoła, na cztery spusty, ogromni ci obrońcy ludu, zawzięci ludu orędnicy, zamknęli się przed ludem.**

A do tłumów przemawia prezes Związku Chłopskiego Andrzej Pluta i poseł Pawłowski. A jak mówią... jak mówią.

Ten i tamten łze uronił, trzeci pięść zaciśnie na Witosową zdradę hańbę wołając!

Patrz! Słuchaj! Pięć tysięcy chłopów podnosi do góry spracowane dłonie i wśród ciszy niezamąconej niczem składa przysięgę, że Związku Chłopskiego nie zdradzi, że nie zdradzi Ludowego Sztandaru i wytrwa, pomimo Witosowych zdrad.

„Tak nam dopomóż Bóg", jak jeden głos popłynęły przez rzeszowskie pola słowa potężnej przysięgi.

Taki oto był Kongres Piasta w Rzeszowie. Związek Chłopski okazał tam swoją potęgę i moc.

Nietylko tam, nietylko w Rzeszowie. W całej Polsce już każdy chłop wie, że tak, jak swoje Związki mają urzędnicy i aptekarze, kolejarze i akuszerki, szewcy i kominiarze, obszarnicy i fabrykanci, tak również i chłop swój Związek Chłopski mieć musi. Potężny jeden Chłopski Związek.

A przez Związek Chłopski do lepszego jutra, do zwycięstwa ludowej świętej sprawy.

Rzeszowianin.

INTERPELACJA

posła Marjana Cieplaka i kolegów z Poselskiego Klubu Związku Chłopskiego

Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie odbudowania wsi Podole i okolicznych w gminie Bełżyce, powiat Lublin.

Wieś Podole (i okoliczne) w powiecie lubelskim, została całkowicie zniszczona w czasie działań wojennych, a mieszkańcy wydaleni.

Do dziś, w tej bardzo biednej, złożonej z małorolnych i bezrolnych wsi, wiele rodzin nieodbudowanych mieszka w warunkach urągających najprymitywniejszym potrzebom rolnika.

Urząd Odbudowy w Lublinie, którego członkowie za nadużycia zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez Urząd Prokuratorski, nie udzielili tej wsi żadnej pomocy.

Wszelkie prośby i petycje, kierowane tak do Urzędu Wojewódzkiego, jako też do Starostwa nie odniosły dotychczas skutku.

Ludność zbiedzona, żyjąca w nędzy błaga posłów i Urzędy o jakąkolwiek pomoc.

Podpisani upraszają Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) Aby polecił Wojewodzie Lubelskiemu, iżby ten ze sum, przeznaczonych na odbudowę Województwa lubelskiego, oraz materjałów budowlanych przeznaczył specjalny fundusz i odpowiednią ilość drzewa na odbudowę tej wsi.

Interpelanci.

Chłopy!
Strzeżcie się zarazy prowokacji.

Jad tej haniebnej moralnej trucizny, dotychczas omijał chaty chłopskie. Strzeżcie więc wsi nadal przed tą ohydą.

„Walka Wsi" organ grupki pana Wojewódzkiego i Szapiela z wielkim rozmachem, ordynarnie, po bolszewicku wymyśla pod adresem „Sztandaru Ludowego".

Wymyśla i pieni się, że my na łamach „Sztandaru" wyraźnie stawiamy sprawę, że mówimy na łajdactwo, zaprzaństwo, judaszostwo po imieniu.

W artykule „Bomby w redakcji Walki Ludu" piętnujemy haniebną „bombiarską" robotę. Głośno po całej Polsce rozbrzmiewają nasze słowa potępienia i ostrzeżenia przed temi, co maskując swe oblicze, na zgubę chcą wyprowadzić chłopa.

Fakty, jak wiadomo poszły jeszcze dalej, okazało się że redaktor, a więc człowiek najbliższy stronnictwu, człowiek któremu nie są obce tajniki partji, której służy. Przyjaciel osobisty paru posłów, z któremi w braterskiej żyje przyjaźni—jest prowokatorem nasłanym przez policję. Co za ohyda obustronna dla tych co nasyłają, ale jeszcze **większa dla tych, z którem**i **ten o dwu obliczach człowiek pracuje**. On się „wsypał", prawda wyszła na **jaw, ale kto nam zaręczy, że w Niezależnej Partji Chłopskiej tylko jeden Trojanowski był prowokatorem?**

Kto zdolny jest, wobec ostatnich wypadków zapewnić, że **między ludźmi „Walki Wsi" więcej niema Trojanowskich?**

A djabli wreszcie wiedzą w jakiej chwili nastąpić może stara historja, w której znowu słowo „**prowokacja**" będzie zaplątane przy babraniu się w likwidację nowej afery, obliczonej na wywołanie zamięszania, rozdwojenia, poprostu afery kainowej, której nici mogą delikatnie, niechcący zawadzić o lokal redakcji „Walki Wsi". Prowokatorstwo ma to do siebie, że pleni się, jak kąkol, jak chwast. Wystarczy aby raz pole chwastem zanieczyścić.

Wołamy więc głośno: „**Strzeżcie się „Walki Wsi" nie dajcie się kusić na mamiące obietnicami o świetnym jutrze namowy. Pamiętajcie aferę Trojanowskiego, która jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności tak fatalnie tylko dla jej działaczy się skończyła, nie burząc wybuchem bomby chłopskich chat, i chłopskich dusz.**

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop, żeby jego myśli i troski, radości i bóle — mogli czytać inni chłopi. Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie — napisz o tem, żeb[y] jednych pokrzepić, a innych napiętnować. Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach [...] myśleć i jeszcze głośniej mówić, a najlepiej to zrobisz, jak do Wolnej Trybun[y] w „Sztandarze Ludowym" napiszesz. Każdy chłop ma wolny wstęp na naszą [...] każdy ten, który jest światły i dla dobra ogółu myś[li] [...]głośno [...] Ludowej [...]trybunę ludową; [...]

CZYTAJCIE UWAŻNIE. CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY M[...]WIĄ WASI BRACIA:

Ob. Jan Ogorzałek z Rokitowa wzywa posłów ludowych do opuszczenia Sejmu.
Niech lud wie kto za nim, a kto przeciw.

Stosownie do Waszego wezwania, żeby wszysc[y] [...]dowcy dali swój głos, co czynić należy, ażeby [...] z obecnej ciężkiej sytuacji podaje swoje [...] wezwania posłów ludowych w sprawie [...] poselskich.

[...] lu[du?] [...] Każdy poseł, który dba o [...] wybrnąć chcąc rzetelnie pracowa[ć] [...]wagi, co do składzie Sejmu, mim[o] [...]łożenia mandatów idzie na marne, [...]

Dotych[czas] [...] dobro ludu, dobro państwa oraz m[...] a widząc, że przy obecnym po[...] największych wysiłków praca jego [...] powinien złożyć mandat i z Sejmu ustąpić. [...]czas dużo się pisze na łamach pism ludowych, [...]wi na wiecach, że skład obecnego Sejmu nie od[pow]iada olbrzymiej części społeczeństwa i że sejm powinien być natychmiast rozwiązany. Ostatnio nawet stronnictwa ludowe postawiły wnioski o rozwiązanie obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Wnioski te upadły ponieważ większość Sejmu: to jest endecy, piastowcy, żydzi i niemcy głosowali przeciwko temu, za wnioskiem padło głosów 89 przeciw 228. Okazało się wówczas, że Sejm obecny potrwa jeszcze czas dłuższy, i że mimo jego chorobę, zgon nieprędko nadejdzie. Szkoda miejsca w gazecie na opisywanie działalności obecnego Sejmu, pędzi on 3-ci rok swego żywota cóż jednak [...]

ludu? Odp[...] Nie zro[...] wi[...]

[...]wiedź się mieści tylko w 3-ch literach — nic[...] [...]ił kroku naprzód. Wskutek swej niezdecydowanej [wi]ększości i rozbicia na poszczególne grupy i partje, niezdolny jest do stworzenia rządu parlamentarnego, ponieważ ani prawica, ani lewica nie mają absolutnej większości przy jednym programie, ażeby z pośród kilku partji stworzyć większość i wyłonić rząd, czyli wziąść odpowiedzialność wobec narodu na swoje barki.

Ustawa o reformie rolnej, uchwalona przez Sejm Ustawodawczy, została przywalona ciężkim kamieniem grobowym i nieprędko ujrzy światło dzienne. Po trzecie Józef Piłsudski, twórca wojska polskiego, pierwszy Marszałek Polski Odrodzonej i właściwy jej obrońca przed nieprzyjacielem został odsunięty od armji, której był chlubą i ozdobą, jako Naczelny Wódz. Sejm obecny traktuje powyższe sprawy lekceważącą choć cały niemal naród domaga się tak uchwalenia reformy rolnej, jak również powołania Marszałka Piłsudskiego na stanowisko Naczelnego Wodza.

Powyżej przytoczone żądania Sejm nie spełni, tem nie ma się nawet co łudzić. Natomiast przeprowadza się wiele ustaw wstecznych, jak ostatnie zatwierdzenie Konkordatu i wiele innnych, które tylko ośmieszają nasze młode państwo. Dla tego też wałam: **panowie, posło[wie] ludowi, którzy** [...]

słuszycie głos nędzy i rozpaczy, czyż się nie obudzi w Was sumienie, patrząc na biedę i nędzę wsi i miasteczek? Wszak przecież na Was ciąży odpowiedzialność za mandat poselski, wzięty od ludu.

Zdobądźcie się na krok śmiały i wielki, złóżcie mandaty poselskie i z Sejmu odstąpcie, a tem dacie dowód, że naprawdę bronicie interesów ludu, chwytając się ostatniego środka, jak wystąpienie z Sejmu. Niechaj naprawdę lud wie kto dzisiaj w Polsce rządzi. Niechaj prawica wraz z piastowcami wezmą na siebie odpowiedzialność za losy państwa i ludu. Dzisiaj na wsi taki raj, że tylko wciąż słyszymy: podatki nad podatkami, dodatki do podatków, prawie co tydzień, nie jedz, nie pij, pracuj dzień i noc i wszystko oddaj.

Jan Ogorzałek.

Głos Ob. Stanisława Lewandowskiego z Izbicy, który przypomina, że uwolnienie Polski od okupantów było dziełem zwycięskiej rzeszy chłopów i robotników złączonych jedną ideą Jeżeli dziś nie staniemy w jednym szeregu — Polska Ludowa sama do nas nie przyjdzie.

Gdy wspomnę sobie jak w roku 1916 — 17 — 18 starzy i młodzi wytężali swe siły, aby tylko niepodległość Polski uzyskać, kiedyśmy jeszcze byli pod zaborem najeźdźców, wówczas solidarni i połączeni, co pozwoliło nam w tym ciężkim przełomowym okresie ugruntować Niepodległość Polski. Po paroletniej pracy wśród ludu wiejskiego i miejskiego na czele z Józefem Piłsudskim dokonaliśmy to, że mamy Niepodległą Ojczyznę. Nie będę opisywał jak niepodległość otrzymaliśmy, bośmy przy jej budowie byli i wiemy kto do tej pracy rękę przyłożył. Kreślę te pare słów o przeszłych latach, bo nie mogę sobie wyobrazić, co się dzisiaj z tym samym ludem stało, że milczy i nie mówi, kiedy jego wrogowie szarpią chłopa na wszystkie strony. Doszło niestety już do tego, że o hańbo!

Ci i owi powiadają „niech djabli taką Polskę wezmą!“, ale tych słów, świadczących o słabości mówiących, nam używać nie wolno, bo jeżeli djabli Polskę wezmą to i ciebie człowiecze tem bardziej.

Drodzy Czytelnicy i ludowcy w tem tylko wina żeśmy się pogubili po drodze, idąc w kierunku budowy Polski Ludowej, a teraz ciągnie każdy w swoją stronę, a wóz z Polską Ludową stoi ani krok naprzód nie rusza. Bracia, opamiętajmy się! Wszyscy, którzy pragniemy Polski Ludowej musimy się pogodzić i wypędzić na cztery wiatry różnych przybłędów. Dalej do pracy ludowcy! Jeżeli sami nie zjednoczymy ruchu ludowego, jestem mocno przekonany, że cudzą ręką Polski prawdziwie ludowej, demokratycznej się nie doczekamy.

Stanisław Lewandowski.

Ob. Paweł Berek z Gatki mówi o potrzebie organizowania się wsi w klasowy Zwiazek Chłopski.

Bracia włościjanie nie dajmy się oszukiwać, nie dajmy się nikomu okłamywać, przez różnych nieproszonych gości i przez nich wydawane pisma, które nie są prawdziwie chłopskie chociaż udają radykalne. Tak bracia drodzy, jako taki nieproszony przyjaciel, dnia 11 maja na jarmarku w Iłży na św. Stanisław, ks. Eugenjusz Okoń nawoływał do swojego stronnictwa, a krytykował inne obozy lewicowe, co bardzo w smak nam nie szło, chociaż swoją drogą dużo prawdy powiedział, ale w czyn nic nie wprowadził.

Bracia włościjanie, tacy sami nie mają tej myśli chłopskiej, nie wiedzą i wiedzieć nigdy nie będą, co chłopu w dzisiejszych ciężkich czasach potrzebne. Nie mają pojęcia jaka jest dzisiaj nędza, przeszła wiosna, jak mogliśmy tośmy zasiali, ale teraz niema czem do nowego dożyć, nie ma gdzie tą biedną lichą krowinę popaść, w lasy nie puszczą, bo nie ma 25 złotych. A tu trzeba jeszcze dzieci odziać, wóz lichy, słup w płocie zgnił. drugiego nie ma skąd wstawić. Panowie posłowie, gdybyście tak przyjechali na wieś i to nie do jednej, a do każdej wsi, do każdej chaty zajrzeli, to byście dopiero na własne oczy zobaczyli, prawdziwy obraz nędzy i niedostatku na wsi. Ale wy panowie tylko umiecie na papierze ładnie przymilać się do nas chłopów, a dobrego to nic żeście nam nie zrobili. Jak tak dalej będziemy żyć każdy sobie, to jeszcze gorzej będzie, bo widzimy co się dzieje w Sejmie, przypomnij se bracie Konkordat to ci już wystarczy, jak wiesz kto ci to uchwalił.

Dziś w pojedynkę żyć nie wolno trzeba nam się organizować, bo tylko chłop w organizacji w związkach chłopskich połączony będzie siłą. W związkach są wszyscy, tylko jeden chłop wiejski śpi i chodzi po różnych partjach.

Panowie obszarnicy, urzędnicy, rzeźnicy, sklepikarze, przemysłowcy, duchowni, organiści, nauczycieistwo, robotnicy, fabrykanci, bankierzy, wszyscy mają swoje związki, tylko chłop nic o tym nie myśli. Tak też mu i jest, bo się żywi trzy razy dziennie kartoflaną zalewajką. Otóż bracia organizacja o której mówi „Sztandar Ludowy“ jest już dużą, jest silną, ale jeszcze musi być silniejszą. Każdy jeżeli chce i pragnie, żeby na wsi było lepiej i w całem państwie, to musi należeć do organizacji klasowej do Związku Chłopskiego. Czytajmy gazety, czytajmy „Sztandar“ uczmy się organizujmy się, a będziemy pewni, że zwycięstwo po naszej będzie stronie.

Paweł Berek.

Obywatele: Jan Leszkowicz, Wincenty Stachowicz i Kazimierz Dubaniewicz z rozpacza zawiadamiają nas o jakiejś rekwizycji wójta i policjantów w gminie Dołkinów.

Kochani Bracia Ludowcy!

W gminie dołkinowskiej wójt z policją zebrał u chłopów; szafy, samowary, kożuchy, buty, łóżka, zegarki, komody, spódnice i chustki oraz inne artykuły.

Nie wiemy, co wobec tego czynić. Poradźcież nam w naszem nieszczęściu, bo rozpacz nas ogarnia.

Jan Leszkowicz, Wincenty Stanowicz i Kazimierz Dubaniewicz—ze wsi Stachy.

OBYWATELU!

Czyś zapłacił prenumeratę za „Sztandar“? Nie zwlekaj dłużej, a należność co rychlej wysyłaj!!!

Hańba Witosowi.

Poseł Dębski niech nam odda mandat. Tak krzyczało 1500 chłopów na wiecu w Chodlu.

Dnia 24 maja b. r. ciągnęła brać chłopska ze wszystkich stron do Chodla. Miał przyjechać poseł Cieplak. Znając szczerość z jaką do ludu się odnosi, znając jego prace dla wsi z naprężeniem wyglądano przyjazdu. Godzina 1-a p.p. przyjeżdża redaktor naszego „Sztandaru Ludowego“ ob. Władysław Olkiewicz.

Rzuciła się brać do wozu — byle stać bliżej, byle mieć możność dobrze słyszeć.

Wiec zagaja ob. Roman i udziela głosu red. Olkiewiczowi.

Redaktor Olkiewicz na wstępie swego przemówienia odczytał list posła Cieplaka, w którym takowy pisze o ciężkim zasłabnięciu swojej matki i prosi o zastąpienie go na wiecu.

W 2 godzinnym swoim przemówieniu wykazując jasno, jak na dłoni winnych zła dzisiejszej nędzy na wsi, ko-

nieczną potrzebę organizowania się w jednolity front chłopski, schodzi na pracę Klubu poselskiego Związku Chłopskiego — mówi o głosowaniu w Sejmie nad budżetem, mówi jak Piastowcy głoszą na wsi o redukcji w policji jednocześnie uchwalają dla takowej 106 miljonów złotych, i kończy że Polskę w każdym nieszczęściu ratuję ziemia swoją wydajnością i chłop swoją pracą.

Po skończeniu przemówienia — jak jeden mąż — jak na komendę — krzyczała brać chłopska: Hańba **Witosowi! — Poseł Dębski niech nam odda mandat!** Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Domagamy się rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

2) Domagamy się od rządu i Prezydenta Państwa powołania na naczelne stanowisko w armji Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

3) Domagamy się długoterminowych kredytów oraz jaknajszybszego uruchomienia kas gminnych.

4) Domagamy się jaknajszybszego wydania ustaw samorządowych, wyborów do sejmików i rad gminnych.

5) Domagamy się od rządu wykonania reformy rolnej — oraz przeprowadzenia ustawy by morga ziemi z reformy rolnej nie kosztowała drożej niż 150 złotych.

6) Domagamy się uregulowania płatności podatków by takowe były płacone 2 razy w roku — wiosną i jesienią.

7) Protestujemy przeciwko zamiarom prawicy, która ma na celu odebranie praw ludowi przez zmianę ordynacji wyborczej.

8) Wyrażamy pogardę Witosowi i Piastowcom za zdradę ludu przez połączenie się z ósemką.

9) Żądamy od posła Dębskiego (Piast) żeby albo wstąpił do Związku Chłopskiego lub też oddał mandat, który nie po to mu daliśmy, by nas zdradzał z ósemką.

10) Wyrażamy całkowite uznanie dla posłów Związku Chłopskiego, a w szczególności ob. ob. Plucie, Cieplakowi i Sosze.

Roman.

Ósemka, Piast, Żydzi i Niemy razem grzebią reformę rolną.

Po dwutygodniowych debatach budżetowych, podczas których ławy sejmowe świeciły pustkami, Sejm dnia 15 maja rozjechał się na tygodniowy wypoczynek.

W okresie tym jednak miały pracować 2 Komisje, a mianowicie Komisja Wojskowa i Komisja Reform Rolnych. Niestety Komisja Reform Rolnych została zwołana dopiero na piątek 22 maja b. r., na której zanosiło się na to, iż zostanie odroczoną do dnia 26 maja b. r.

Dopiero energiczne stanowisko posła Pluty spowodowało to, iż aczkolwiek w piątek dnia 22 maja przed południem, posiedzenie Komisji Reform Rolnych nie odbyło się z powodu braku posłów, to jednak odbyło się ono po południu. Jak już poprzednio donosiliśmy, na Komisji Reform Rolnych powstał blok, złożony z ósemki, Piasta, Żydów i Niemców, którzy za żadną cenę nie chcą dopuścić do uchwalenia takiej ustawy, na podstawie, której chłopi małorolni i bezrolni mogliby dostać ziemię. Otóż blok ten przeprowadził już na Komisji artykuł, na mocy którego obszarnikom wolno będzie parcelować dwory dobrowolnie wskutek czego kupią ziemię ci, którzy będą mieli pieniądze.

Na popołudniowem posiedzeniu piątkowem, rozpatrywany był artykuł, oznaczający ceny za ziemię, która w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu, z dnia 15 listopada 1923 r. Dz. U. R. P. № 132 wynosić ma 900 zł. za hektar ziemi 1 klasy.

Poseł Pluta wychodząc z założenia, że cena ziemi obecnie spadła i coraz bardziej spada, postawił wniosek, ażeby za ziemię przy dobrowolnej parcelacji płacono 450 zł. za ha, zaś przy przymusowo wykupionej 400 zł.

Wniosek ten jednak przez blok wyżej wymieniony został odrzucony.

Na sobotniem przedpołudniowem posiedzeniu, poseł Poniatowski z „Wyzwolenia“ postawił wniosek, ażeby tak, jak to było przewidziane w artykule 35, ustawy z dnia 15 lipca 1920 r., z pieniędzy płaconych obszarnikom za rozparcelowaną ziemię — potrącić pewien procent na fundusz, z którego korzystaliby zasłużeni wojskowi i inwalidzi przy nabywaniu ziemi. I ten wniosek przez blok złożony z ósemki, Piasta, Żydów i Niemców został odrzucony.

Jeżeli tak dalej pójdzie i jeżeli na pełnym Sejmie nie da się tej ustawy, uchwalonej na Komisji Reform Rolnych poprawić, to uboga ludność zupełnie z reformy rolnej korzystać nie będzie mogła. Wobec tego zapamiętajcie to sobie Bracia Chłopi na każdem zgromadzeniu endeckiem, czy Piastowem — pytajcie się dlaczego w pismach i na wiecach co innego Wam mówią, a tam w Sejmie co innego robią?

Wiec w Bełżycach.

Dnia 12 maja 1925 r. odbył się olbrzymi wiec na dorocznym jarmarku w Bełżycach powiat Lubelski. Na przewodniczącego wiecu powołano obywatela Jana Babuta z kolonji Podola. Na mównicę poproszono posła Marjana Cieplaka, który po udzieleniu mu głosu przez przewodniczącego w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił sprawozdanie Sejmowe, — Olbrzymi wiec Związku Chłopskiego po przemówieniu posła Marjana Cieplaka uchwalił następujące rezolucje:

1. Wyrażamy hołd i cześć Twórcy Odrodzonej Polski pierwszemu Jej żołnierzowi i Wodzowi Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

2 Stwierdzamy, że wobec zakusów Niemiec na całość Polski. Lud polski stanie murem w obronie całości i jej granic.

3. Stwierdzamy, że jedyną i największą rekojmą bezpieczeństwa państwa jest silna armja, wobec czego żądamy złożenia kierownictwa armją w ręce Marszałka Józefa Piłsudskiego.

4. Żądamy szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej.

4. Żądamy usunięcia starosty Krauzego z Lublina a komendanta posterunku Myśliwca z Bełżyc.

6) Wyrażamy swą pogardę i oburzenie posłowi Janowi Dębskiemu za zdradę sprawy ludu i domagamy się od niego złożenia mandatu lub wstąpienia do Związku Chłopskiego.

7. Żądamy od posła Dębskiego poparcia starań posła Cieplaka w sprawie starosty Krauzego i Myśliwca

8. Wyrażamy wotum zaufania posłom „Związku Chłopskiego“, a w szczególności posłowi Cieplakowi, któremu dziękujemy za obronę naszych praw, niezmordowaną pracę i przybycie na wiec.

9. Żądamy równego, tajnego prawa głosowania przy wyborach gminnych.

10) Domagamy się wydania ustawy na mocy której by pieniądza na asekurację pozostawały w kasie gminnej.

Przewodniczący *Jan Babut.*

Jak wygląda Hiszpanja pod rządami kleru.

Ogólny upadek państwa, nędza i klęski. Kościół miast być opoką dusz wiernych, stał się kramikiem, gdzie odbywa się jarmark wiarą.

Hiszpanja, jest to duży kraj, położony na półwyspie Pirenejskim, odgrodzony od sąsiedniej Francji barjerą z gór, dzikich i niedostępnych Pirenejów. Kraj obszarem niemal dorównującym Polsce, o pięknym ciepłym klimacie, urodzajnej glebie i dorodnych, a ognistych córach.

Lat temu przeszło 300 była Hiszpanja państwem najpotężniejszym, w którym „słońce nie zachodziło", gdyż rozciągała swą władze na parę części świata, dziś jest zupełnie nie odgrywającym roli, ani politycznej, ani gospodarczej państewkiem.

Nietknięta płomieniem ostatniej wojny, przechodziła i przechodzi silne wewnętrzne wstrząśnienia i walki, które do tego stopnia osłabiły siłę państwową, że w zetknięciu z półdzikiemi, zbuntowanemi szczepami Kabylów, w Marokku, regularne wojska hiszpańskie poniosły sromotną klęskę.

Przyczyna tej wewnętrznej i zewnętrznej słabości Hiszpanji leży w niewoli ducha narodu hiszpańskiego, w jaką przed laty, oddany na pastwę i żer duchowieństwa popadł. Wiadomem jest, że Hiszpanja ma największą ilość klasztorów, mnichów i księży. Warstwą, która do każdej dziedziny życia zapuściła swe macki ssące, było właśnie faworyzowane duchowieństwo. W rękach księży były (i są) ogromne dobra, nauka, sztuka, sądownictwo, władza, poprostu życie obywateli, zależnych od inkwizycji mnichów hiszpańskich. Nad królem nawet stał jeszcze wyżej... spowiednik królewski, Jezuita. Wystarczyły błahe pozory, aby najpoważniejszy obywatel został postawiony przed sąd „Świętej Inkwizycji", która skazywała na spalenie na stosie i konfiskatę mienia.

Wieki przez jakie Hiszpanja pozostawała we władzy zorganizowanego zakonu Jezuitów, karnego wobec swych przełożonych i nie cofającego się przed zbrodnią aby dopiąć do celu, wieki zabijania myśli ludzkiej, któraby śmiała inną biec drogą, niż jej kościół nakazywał, sprawiły, że z potężnego państwa pozostał jedynie cień bezwładny niezdolny i obecnie do zrzucenia zmory, która te państwo do upadku doprowadziła.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że wobec tej przewagi, jaką w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym ma w Hiszpanji duchowieństwo—religja osiągnęła faktyczny rozkwit i stała się silną twierdzą ducha narodu, a życie jest bardziej uczciwe i czyste, niż dajmy na to w sąsiedniej „bezbożnej" Francji lub choćby obrządki religijne są pięknym, poważnym hymnem modlitwy, ku ucieszeniu nabożnych.

Zupełnie przeciwnie.

Zabiwszy postęp, który bez wolności myśli ludzkiej rozwijać się nie może, zabiła długoletnia „okupacja jezuicka" Hiszpanję gospodarczo.

Przemysł w kolebce, handel jedynie dla własnych potrzeb, rolnictwo, które na tej przepięknej ziemi złotych pomarańcz i krwistych winogron, powinno wprowadzić świat w zdumienie, ledwo na dziesięcinę księżą jest w stanie wyprodukować. A apetyty mnogich rzesz „świętych próżniaków" nie mają granic i zmuszają do poszukiwania co raz to nowych źródeł dochodu.

Frymarczy się więc już nie tylko modłami i posługami religijnemi, ale z kościoła się czyni budę jarmarczną, a z ambony estradę, na której błazeńskiemi dowcipami zabawia ksiądz wiernych.

Tak, do takiego rozpasania w kościele doprowadziła mafja jezuicka.

Nie dość, że spowodowano ogólny upadek, nędzę, zanik nauki, przedsiębiorczości, odwagi narodowej, ale nawet ten cel, utrzymanie i podniesienie wiary świętej, zaprzepaścili, a dla oczu obcych, nienawykłych do takiego pohanbienia świętości, okazali w całej nagiej prawdzie, upadek powagi samego nawet kościoła. Jak bowiem wygląda nabożeństwo w kraju „najwierniejszem Rzymowi", za jaki może uchodzić Hiszpanja niech Wam Drodzy Czytelnicy opowie opis nie napisany przez jakiegokolwiek bądź „heretyka" „bezwyznaniowca" ale przez bardzo katolicką pisarkę, pisującą do samych endeckich gazet, stojących u nas w Polsce na straży praw kleru, która z oburzeniem pisze:

„A więc rekolekcje. Wchodzi ksiądz i z ambony mówi o znikomościach świata tego. Rozumiem co trzecie słowo, jednak wierni bawią się doskonale. Ksiądz dowcipkuje w taki sposób, **że śmiech słuchaczy, ściąga z ulicy nowych ciekawych**. Prawi o zarazie kin i teatrów, o pudrze i krótkich spódniczkach, **zgromadzenie wybucha co chwilę głośnym śmiechem**. Oburzona, wchodzę do zakrystji i pytam starego księdza, co znaczy ten śmiech, więc starowina opowiada, **że inaczej nie można przemawiać do tłumu, inaczej się nudzą! A więc przedstawienie .. i to płatne,** gdyż tu w kościele, gdy tylko siądziesz, zmęczony człowieku, **natychmiast podchodzi kościelny i płacić trzeba 5 ctms , (groszy)** niewiele, lecz jeśli się niema, to stać trzeba.

Następnego dnia przyszłam zaciekawiona jeszcze raz. Wchodzę — **krzyk, wojna, gwałt — jak na targu.** Otóż odbywało się zdobywanie dodatkowych krzeseł, które zwykle złożone są w bocznym ołtarzu, za figurą Pana Jezusa, pod górną częścią ołtarza, Więc nic dziwnego, że Pan Jezus ma nos i oblicze mocno podrapane nogami od krzeseł; **publiczność wchodzi nogami na ołtarz, aby zdobyć krzesło szturmem, gwałtem i krzykiem.** A tuż obok palą się olbrzymie gromnice **i ukrzyżowany patrzy smutnie na to świętokradztwo.** Z boku, przy wielkim ołtarzu stoi



WESELNY ORSZAK W HISZPANJI.

„Co kraj to obyczaj", słusznie powiada przysłowie W Krakowskiem weselnicy hucznie, krakowskim zaprzęgiem, ustrojeni, umajeni jadą do kościoła, a w Hiszpanj —na ośle, młodą parę prowadzi rówieśnica młodej.

mała fisharmonja, organista, też mały, aby mu było wygodniej, **podkłada pod siebie.. Ewangelję,** w pięknej starożytnej oprawie skórzanej, Sądziłam, że się mylę, a gdy organista wyszedł do zakrystji, przekonałam się, że mam rację. To była Ewangelja, z krzyżem złoconym na wierzchu.

Podczas nabożeństwa odbywa się kazanie. Niewiadomo kogo słuchać, każdy sobie! Przed ołtarzem głównym Ewangelja, a jednocześnie z ambony kazanie Akompanjuje chłopiec, lat 12, który półgłosem nawołuje do składania ofiar za obrazki, wtykając je formalnie w ręce modlących i biegając między krzesłami. **Krąży, także nieustannie, zbieracz podatku za krzesła, o którym pisałem wyżej.** W bocznym ołtarzu jest figura Matki Boskiej, do której po schodkach z tyłu ołtarza można podejść. Pod koniec nabożeństwa, chłopiec kościelny wbiega po tych schodkach, **obejmuje Matkę Boską przekręca tyłem do modlących się i oparty o nią** niedbale, czeka na modlących się, **brzęcząc tacką,** na którą wierni sypią pieniądze i całują stopy figury".

Co! Jak się Wam podoba takie frymarczenie jarmarczne wiarą, sumieniem i powagą świątyni. Ten „personel" kościelny począwszy od księdza, a skończywszy na wyrostku zbierającym ofiary — to przecież niemal wędrowni jarmarczni aktorzy i sztukmistrze. I to się dzieje na przekór tego, co Wam endeckie pisemka piszą w kraju, gdzie właśnie religja katolicka jest państwową, nie oddzieloną od państwa, jak dajmy na to w sąsiedniej Francji, gdzie takiej gorszącej sceny nawet sobie nikt nie wyobraża.

Jeżeli Wam księża, rzucając w działaczy ludowych gromami, na pisma ludowe wylewając pomyje nienawiści, będą mówili, jak to zresztą stale od powstania państwa czynią, że ludowa lewica dąży do wyplenienia wiary, do usunięcia kościoła z życia rodziny i społeczeństwa, to wiedźcie, że właśnie metody zachłanności proboszczowskiej, metody zarobkowania na sumieniu i uczuciach religijnych, jak to na żywym przykładzie, na Hiszpanji widzimy — godzą w podwaliny tej wiary i w każdej wierzącej duszy wywołują protest i oburzenie. Ludowa lewica jeżeli zmuszona atakami pieniącej się reakcji walczy z klerem, to w walce tej, ona właśnie broni czystości i świętości uczuć religji, z której nie wolno i nie należy czynić tego, co uczynił kler hiszpański, mając od wieków władzę i wpływy nie mącone przez nikogo, gdyż śmiałkom groziło państwo będące w uzależnieniu od Kościoła.

Proboszcz godzi zwaśnionych chłopów, ale sporne pieniądze... chowa do proboszczowskiej kasy.

Dobry kupiec na wszystkim potrafi zrobić interes i dobrze zarobić. Jest to stara prawda, ale od księdza, musimy czego innego wymagać, inną iskrę Bożą winien mieć kapłan. Tymczasem o księdzu kanoniku Józefie Żyszkiewiczu z Mełgwi krążą wieści, że właśnie ten talent kupiecki posiada w całej pełni,

Parafjanie ufni w powagę godności proboszcza idą po porady, proszą o godzenie powaśnionych.

Ksiądz dobrodziej radzi, jak umie godzi zwaśnionych ale zato niczem adwokat, karze sobie suto płacić.

Dwaj gospodarze Jan Matys i Jan Mochniarz po sąsiedzku żyjąc, kupili jeden od drugiego konia. Zgoda stanęła, pieniądze na stół wyliczone, koń poszedł do sąsiada. Ale koń, jak koń, musiał mieć jucha jakieś „felery" bo się Matysom nie podobał.

Mochniarz konia z powrotem do stajni przyjął ale rzecze „ty mi bratku za zawód zapłacisz, konia ześ kupował, a nie kota w worku, trza się było odrazu namyślać". I zatrzymał mu 30 złotych z sumy kupna.

Matysowi markotno 30 złotych tracić, pomedytował tedy i wali, jak w dym do księdza proboszcza.

Ksiądz chłopa do siebie wezwał, żarliwie mu do sumienia przemówił, piekło i męki piekielne wspomniał, czym już zapewnie serce Modniarza wzruszył tak, że ten pomyślawszy se widać, że to za 30 złotych nie warto na siebie księżowski gniew sprowadzać... pieniądze księdzu na stół wyłożył i ucałowawszy rękę dobrodzieja do chałupy wrócił. Matys ucieszony, że tak szczęśliwie sprawę bez sądu, adwokatów i pisaniny z sąsiadem załatwił, pędem biegnie na plebanję rad pieniądze odebrać.

Srogi biedaka spotkał zawód, bo mu ksiądz kanonik oświadczył, że pieniądze pójdą na potrzeby kościoła.

Tak tedy wprawdzie bez adwokatów i sądów pieniądze Matys sąsiadowi z kieszeni wypłoszył ale z nich również i sam żadnego pożytku nie odniósł.

Skrobie się teraz po łbie i rozmyśla, jak to ani Mochniarz, ani Matys na sporze wzajemnym nic nie wskórali jeno ksiądz proboszcz zarobił.

Po co kłamać, kiedy prawda jak oliwa na wierzch wypłynie!!!

„Wola Ludu" rozsiewa fałszywe wieści, które masowo prostują sami chłopi.

W № 20-ym pisemka „Wola Ludu", redagowanej przez mocno wzbogaconego posła Niedbalskiego, które rozsyłane za darmo, stara się chłopów pod komendę ósemki przyciągnąć wyczytaliśmy z oburzeniem kłamstwa wypisane przez któregoś z naganiaczy Piasta a podpisane przez znanego lizunia Wilczaka. Pisze ów pański chłop, że posła Cieplaka u nas na wiecu pobito i wypędzono podczas kiedy naprawdę gdyby nie poseł Cieplak to piastowcy z Konopnicy byliby tęgie lanie otrzymali (czego nie uniknęli przy następnym wiecu Zw. Chłopskiego). Jesteśmy do głębi oburzeni, że ktoś śmie kłamać w sposób tak bezczelny. Wilczak znany jest szeroko z tego, że zaprzedał się Piastowi, a zatem i ósemce za marną pożyczkę 400 złotych. Za judaszowe srebrniki chciałby sprzedać braci swoich.

Hańba mu za to i wstyd! Posłowi Cieplakowi za dzielną obronę naszych spraw — cześć!

Antoni Majczak, Franciszek Lazara, Jan Majczak, Jan Obara, Antoni Piwowarski, Antoni Grudzień, Muszyński Michał, Wojciech Legit, Bartłomiej Obara, Aleksander Wójcik, Józef Duda

JAKI DZIŚ ŚWIAT?

Gdy rozejrzysz się po świecie,
To ci się niedobrze robi:
Zycie sie tak dziwnie plecie...
Prawda mało kogo zdobi.
Człowiek biedny, choć uczciwy,
Za nic u dzisiejszych ludzi,
A bogacz podły i chciwy
Zachwyt w nich i podziw budzi.
Pieniądz dziś powszechnie cenią,
Nie pytając, jak zdobyty...
Bogacza wraz godnym mienią,
Choć wart tyle, co wieprz syty.

Michał Kossowski.

Kłamstwa i brednie piastowskiej „Woli Ludu“ prostuje chłop z Krzczonowskiego ob. Słowikowski.

Często dostaję do rąk gazetę piastowską „Wolę Ludu“. Nic nie mówiłem, aż wreszcie zbrakło mi cierpliwości i zmuszony jestem swoją ciężką od cepów i pługa ręką wziąć za pióro i parę słów napisać.

„Wola Ludu“ niby to gazeta ludowa wraz ze swoimi wydawcami, chwali się na la Boga, że tylko oni są dobrzy dla ludu i państwa. Niemal w każdym artykule szczekają Piastowcy niby psy na Wyzwolenie. Zamiast dbać o lud i państwo piszą różne brednie na Wyzwolenie. Ja nie jestem wyzwoleńcem ale kocham prawdę. Wyzwoleńcy nie są tacy jak „Nie-Wola Ludu“ się rozpisuje— może się tam znalazło kilku takich samych dobrodziejów, jak w Piaście ale gorszych to pewno nie było.

„Wola Ludu“ zamiast się zająć ustawą o samorządach gminnych i powiatowych, bo lud wygląda wyborów do rad gminnych jak zbawienia, bo po gminach źle się dzieje—wszystko już zastarzałe—zdaje się że niby wieczne, to o tem się nie wspomina — a chwali natomiast ciągle Witosa.

Czytam № 1 „Woli Ludu“ i znajduje tam takie słowa: „lepiej nam było za rządów Witosa niż za p. Grabskiego“.

Za głowem się złapał i myśle sobie, a też to blaga patrzcie wy się kochani czytelnicy—czego ta „Wola Ludu“ nie wymyśla. Za rządów p. Witosa to każdy z dnia na dzień ubożał, jak miał 100 tysięcy wieczorem, to wstając rano miał już tylko 50. Państwo grzęzło w przepaść, bo cóż to za państwo w którym niema stałej waluty.

Pan Grabski dużo trudów, a wieś polska dużo nędzy przejść musiała zanim z tego bagna gospodarczego się wydostaliśmy. Chociaż nam jest teraz ciężko, bo to co rolnik sprzedaje jest tanie, a towary, które potrzebuje nabyć są drogie, ale zato mamy swój własny pieniądz i nadzieję, że niedługo lepszej doli się doczekamy. „Wola Ludu“ o tem nic nie wspomina, ciągle tylko huzia na Wyzwolenie, na pana Bryla, Plutę, a chwali Witosa—mówi, że Witos jest obrońcą drobnego rolnika. My wiemy dobrze kto jest właściwym obrońcą drobnego rolnika, w Wyzwoleniu może nie wszyscy, lecz Związek Chłopski, a nie pan Witos. Witos jest obrońcą obszarników, kapitalistów. „Wola Ludu“ mówi, że za rządów Witosa było lepiej—może było i lepiej tylko nie ludowi i państwu, lecz wam panowie Piastowcy—my wiemy, że wam było lepiej, więc się nie chwalcie, bo lud dobrze wie, co wy jesteście warci—daj Boże dużo takich panów Grabskich to by się nam w kraju lepiej działo.

Józef Słowikowski.

Komunikat Związku Młodzieży Wiejskiej.

W dniu 7 czerwca, który został wyznaczony na nasz Zjazd Wojewódzki przyjeżdża do Chełma na uroczystość poświęcenia Szkoły Rolniczej Swego Imienia Marszałek Józef Piłsudski Protektor Związku Młodzieży Wiejskiej. Z tego powodu otrzymaliśmy od Okręgowego Związku Legjonistów pismo zapraszające nas do wzięcia udziału w uroczystościach chełmskich i wzywające młodzież wiejską do godnego powitania Protektora na terenie swego województwa.

Wojewódzki Związek wziąwszy pod uwagę tak doniosłe wydarzenie, jakiem jest przyjazd Protektora na teren naszego województwa, uznał za niemożliwe zwołanie Zjazdu w tymże czasie i postanowił termin Zjazdu przesunąć na jesień, wzywając młodzież wiejską co gromadnego wzięcia udziału w powitaniu Swego Protektora w celu wyrażenia uczuć, z jakiemi się młodzież odnosi do Wielkiego Bojownika o Wolność Polski i podniesienie społeczne ludu polskiego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że odwołanie Zjazdu z punktu widzenia organizacyjnego posiada cały szereg braków, jednak wzgląd na osobę Protektora Związku skłoniły nas do tego kroku.

Zarazem wzywamy młodzież wiejską do wzięcia udziału w przypadającym 7 czerwca „Dniu spółdzielczym“ z tem większym zapałem, że dzień ten nie będzie kolidował z naszym Zjazdem.

O dokładnym terminie Zjazdu Koła zostaną powiadomione drogą komunikatów.

Wobec powyższego informacje co do Zjazdu w Komunikacie № 12 są nieaktualne.

Jednak odbędzie się i wyruszy z Lublina wycieczka dn. 8 czerwca b. r. Warunki i Marszruta te same (patrz № 12 komunikat).

Zgłoszenia przyjmuje Woj. Zw. Mł W. Szpitalna 5.

J. MAZURRIEWICZ — *Kierownik W.Z.Mł. Wiejsk.*

Prezes Woj. Z. Mł. Wiejsk. — *(—) L. MIKETTA.*

Do

Szanownej Redakcji „Sztandaru Ludowego“.

W imię bezstronności, proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie sprostowania w związku z zamieszczonym artykułem w „Sztandarze“ — „Skandaliczna gospodarka w gminie Piotrków“.

W ustępie 17-ym tegoż artykułu jest pisane o podróży służbowej wójta i sekretarza do Lublina, gdzie wspomina się, iż po powrocie z Lublina „Wójt jak bela pijany nocował na wozie, mając obok siebie rozrzucone 11 tysięcy złotych, oraz, że gdy to zobaczyli gospodarze — Stanisław Kozioł i Stanisław Kordas — zrobili alarm, na co przybiegł — stójka i sekretarzowa — sekretarz natomiast odczuwał skutki nadmiernej libacji i wstać nie mógł“.

Pomijając poprzednie fakty, które miały miały miejsce za czasów mego poprzednika, co było przedmiotem śledztwa, w imieniu prawdy prostuje opisany fak, jak następuje.

Z Lubl na powróciliśmy o godzinie dziesiątej rano, udałem się prosto z wozu do budowy stodoły, a wracając od takowej w porze obiadowej, położyłem się na godzinę. Wójt natomiast całkiem trzeźwy spoczywał sobie na wozie. Pieniędzy podatkowych żadnych nie miał, jedynie przepaska, w której wieźliśmy pieniądze do Lublina—mieściła pareset złotych własne, które wysunęły się z kieszeni.

Jan Kondradzki.

Przypisek Redakcji. Podając list pana Jana Kondradzkiego, sekretarza gminy Piotrków, redakcja ze swej strony uzupełnia go stwierdzeniem, że o ile zebrane informację potwierdzają, w liście p. Jana Kondradzkiego, podane okoliczności, to sekretarz gminy Piotrków w czasie spania wójta Samborskiego na wozie (co miało miejsce w dzień, a nie w nocy) był zajęty faktycznie przy budowie budynków gminnych.

Redakcja nasza stojąc na stanowisku bezstronności w stosunku do ludzi, których czyny zgodnie z otrzymanemi materjałami opisuje—chętnie podaje sprostostowanie, co do zarzutu, stawianego panu Kondradzkiemu.

Wiadomości gospodarcze.

Środek na wygubienie much w stajni.

Jedno z niemieckich pism rolniczych zaleca zastosowanie następujących środków przeciw muchom w stajniach. Pierwszy to posmarowanie żłobów i ścian 10 procentowem rozczynem formaliny (dostać można formaliny w każdej aptece), drugi to dwukrotne pobielenie ścian i żłobów mlekiem wapiennym z dodatkiem większej ilości ałunu. Ze stajen pobielonych tą mięszaniną muchy jakoby szybko się wynoszą.

(Przew. Kół Rol.)

Obchodzenie się z mlekiem.

Jesteśmy krajem, produkującym latem 3 — 5 razy więcej mleka, aniżeli zimą. Ze zwiększeniem produkcji zwiększają się i kłopoty, związane z odpowiedniem przerobieniem produktu i dobrem spieniężeniem. Wiadomo każdej gospodyni, że wyrób masła i spieniężenie napotyka latem na wielkie trudności, a z tego powodu wiele mleka marnuje się, naraża gospodarstwo na duże straty.

Chcąc uzyskać dobrą cenę za nabiał — trzeba oborę prowadzić racjonalnie. Nie będę poruszał sprawy racjonalnego żywienia krów mlecznych, chociaż uważam ją za jedną z najważniejszych. Chcę tylko poruszyć sprawę czystości i dojenia.

Pierwszym warunkiem dla uzyskania dobrego produktu jest utrzymanie w jaknajwiększej czystości obory i znajdującego się w niej bydła. Koniecznem jest bielenie całej obory, częste czyszczenie i bielenie żłobów, obfitość ściółki. Wogóle trzeba się starać, ażeby w oborze było zawsze czyste i świeże powietrze.

O krowę należy tak dbać, jak i o konia, to jest czyścić ją szczotką i zgrzebłem. Opłaci się nam z pewnością, gdyż jak doświadczenia wykazały krowy, tylko utrzymywane czysto, bez żadnych naddatków paszy dawały od pół do trzyczwarte litra mleka dziennie więcej.

Przed dojeniem wymiona krów należy myć letnią wodą i wycierać na sucho. Ręce dojarza czy dojarki powinny być też przed dojeniem myte. Karmienie krów powinno sie odbywać przed lub po dojeniu. Również w czasie doju nie należy poruszać nawozu. Wogóle letnią porą dojenie krów powinno się odbywać na dworze, przez co uniknęłoby się zakażania mleka bakterjami, których wielka ilość znajduje się w oborze.

Czystość naczyń odgrywa też wielką rolę. — Skopki stalowe cynowane są najlepsze i najtrwalsze, szczególnie gdy są wykonane z jednego kawałka blachy i nie mają spojeń i zagłębień, które trudno utrzymać w czystości. Skopce takie wyrabiane są w kraju.

Naczynia używane do mleka należy starannie myć, wyparzać i od czasu do czasu myć wodą wapienną. Do mycia naczyń służą specjalne szczotki i wiechcie.

Szczotki te można dostać w każdym składzie maszyn i przyborów mleczarskich.

Przy dojeniu zwracać baczną uwagę ażeby wydajać do ostatniej kropelki — gdyż ostatnie krople — to sama śmietanka.

Po wydojeniu należy mleko zaraz przecedzić przez odpowiednie cedzidło. Dobre cedzidła są jednak zazwyczaj kosztowne, więc opłacają się dopiero przy kilku krowach. Cedzenie przez ścierkę nie jest złe, o ile ta ścierka będzie po każdorazowem użyciu dokładnie wymyta i wyparzona, przynajmniej co parę dni przepłukana w wodzie wapiennej.

Przy takiem postępowaniu będziemy mieli pewność, że uzyskane mleko jest dobre, a tem samem i produkty, na które się je przerobi, będą dobre.

Wyrób masła i serów napotyka przy wyrobie domowym na wiele trudności i powoduje wielką stratę czasu.

Najlepiej przeto byłoby przerabiać mleko przez spółdzielnie mleczarskie, przez co wyzbyłoby się kłopotliwego wyrobu masła w domu. Za masło czy też sery wyrobione w mleczarni przez fachowca uzyskałoby się ceny znacznie wyższe, przez co zwiększyłby się dochód z gospodarstwa mleczarskiego bez kłopotu przeróbki mleka w domu.

Nowy środek przeciw motylicy u owiec.

Ministerstwo Rolnictwa ogłasza, że zbadano naukowo i uznano za dobry, nowy środek przeciw motylicy pod nazwą Distol.

Ponieważ motylica wzrządza wielkie szkody w hodowli owiec, przeto uznać należy wynalezienie takiego środka za nader pomyślną wiadomość dla wszystkich hodowców.

Narostki u krów na dojkach.

U krów na strzykach wymion i u koni na wargach pojawiają się bez powodu — brodawki polipowate. Leczenie takich polipowatych narośli naskórka jest zbędne, szczególnie nie należy ich obcinać nożem, ani zdzierać paznokciami jak się to u nas często praktykuje, bo to może spowodować zakażenie, zazwyczaj znikają one, tak jak się pojawiły. Aby nie ranić i nie zdzierać przy dojeniu, należy strzyki smarować b. czystym tłuszczem przed dojeniem.

Za wczesne używanie grzęd

przez kurczęta jest zdrowiu szkodliwe, gdyż przez to krzywi się pod uściskiem ciężaru ciała miękka kość piersiowa. Dla kurcząt ośmio do dziesięciotygodniowych nie powinno się w sypialni umieszczać żadnych grzęd, a później nie wyżej, jak pół metra od ziemi.

Puchlina nogi u kur.

Często trafia się, że kury dostają na powierzni podeszwowej nogi gorącą nabrzmiałość wielkości orzecha. Jest to tak zwana puchlina, której przyczyna leży w tem, że drób spoczywa na nieodpowiednich grzędach. W początkach choroby należy zastosować chłodzące kąpiele w glinie z octem albo we wodzie ołowianej. Na grzędy nadają się najlepiej takie, które posiadają naturalną kore lub zaokrąglone kanty.

SZTANDAR LUDOWY

powinien powiewać nad każdą wiejską chatą! Obywatelu - Czytelniku ! czyś spełnił swó obowiązek i przyczynił się do tego należycie?

Co słychać w Polsce?

Podatek wojskowy. Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej przewiduje w art. 80, że osoby zwolnione w całości lub częściowo od obowiązku służby wojskowej, płacą podatek wojskowy, którego wysokość ustali rozporządzenie Rady Ministrów.

Opodatkowaniu takiemu podlegać będą poborowi, którzy zostaną zaliczeni przez komisje poborowe do służby w pospolitem ruszeniu z bronią, w pospolitem ruszeniu bez broni, oraz uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej.

Oprócz wymienionych kategorji podatek wojskowy obowiązani będą opłacać jedyni żywiciele rodzin i właściciele odziedziczonych gospodarstw, którzy korzystając z odroczenia służby wojskowej do 23 roku życia zostają następnie wcieleni do wojska stałego tylko na 5 miesięcy, poczem przechodzą do rezerwy.

Wysokość podatku zasadniczego zależnie od kategorji zwalnianych od czynnej służby wojskowej wynosiłaby 10, 20, 30 i 40 złotych rocznie dla zupełnie niezdolnych, zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni, zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią i służących czynnie tylko 5 miesięcy.

Od płodów rolnych cła na wywóz będą zniesione. Komitet Ekonomiczny Ministrów rozpatry-

wał sprawy celne, a w szczególności sprawę ceł wywozowych od koni, nasion, lnu, rzepaku, rzepiku i makuchów, postanawiając zwolnić te towary od cła wywozowego.

Postanowiono również znieść od dnia 1 sierpnia cło wywozowe od żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i mąki. Wobec zrównania się wewnętrznych cen zboża w Polsce z cenami zagranicznemi i wobec tego, że wszędzie na świecie przewidywane są pomyślne zbiory, obawa ogołocenia rynku krajowego nie istnieje.

Rybacy uważajcie na łososie. W październiku i listopadzie r. ub. do Dunajca a w kwietniu do Brdy wpuszczono znakowany zarybek łososia. Łososie znakowane zaopatrzone są w srebrne blaszki na srebrnych drucikach.

W razie złowienia łososia ze znaczkiem, blaszki wraz z podaniem miejsca połowu, wagi i wielkości złowionej ryby przesyłać należy do wydziału rybactwa min. rol. Za nadesłanie znaczka wydawane będą nagrody w wysokości 10 zł.

Zasiłki dla rodzin powołanych na ćwiczenia. Sejm uchwalił ustawę o wypłacaniu zasiłków rodzinom powołanych na ćwiczenia. Wniosków lewicy wypłacenia zaległych zasiłków narazie nie uwzględniano.

Nowe banknoty 1 złotowe. Na miejsce zniszczonych 1 i 2 złotówek papierowych ministerstwo skarbu wypuszcza nowe bilety zdawkowe, opatrzone podpisami ministra skarbu i dyrektora departamentu. Bilety zdawkowe jak wiadomo nie są wypuszczane przez Bank Polski, a wraz ze srebrem i bilonem przez rząd. Kolor banknotów szaro-fiolojetowy z jednej strony, a z drugiej niebieski.

Minister rolnictwa wyjechał do Danji. Minister rolnictwa p. Janicki wyjechał do Danji, może tam przekona się wreszcie, że reforma rolna nie grozi katastrofą dla kraju rolniczego. Danja wielkiej własności niemal że niema, a rolnictwo i dobrobyt w rozkwicie.

Kongres Międzynarodowy Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie. W początku lipca w Warszawie odbędzie się kongres Przyjaciół Ligi Narodów, na który zjadą się wybitni politycy i działacze społeczni z całego świata;

Jest to wielki sukces, że właśnie u nas kongres w tym roku się odbędzie.

Zjazd biskupów radził nad wprowadzeniem w życie konkordatu. W Warszawie odbył się zjazd biskupów, w którym biorą udział obaj polscy kardynałowie, nuncjusz papieski i 20 biskupów katolickich i greko-katolickich.

Obrady tyczyły się wprowadzenia w życie konkordatu.

Odrutowanie granicy polsko-sowieckiej. Korpus obrony pogranicza buduje zasieki druciane wzdłuż całej granicy sowieckiej. Rozpoczęto wyrębywać lasy, ażeby patrole nasze mogły pełnić służbę. Praca wre bardzo szybko, szczególnie w powiecie dziśnieńskim.

STATUT NORMALNY

gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej

(Ciąg dalszy).

Zarząd kasy.

§ 50.

Zerząd kasy składa się z przewodniczącego, wybieranego na lat 3 i z . . . członków (zawsze liczba parzysta) wybieranych na lat 2 z pomiędzy osób, posiadających bierne prawo wyborcze do rady gminnej i umiejących czytać i pisać.

Członkami zarządu kasy nie mogą być członkowie rady gminnej.

Co rok ustępuje połowa członków zarządu. Po upływie pierwszego roku członkowie zarządu ustępują w drodze losowania, w następnych zaś latach w kolejności wyborów. Ustępujący mogą być ponownie wybrani.

Zarząd kasy zbiera się na posiedzenia na wezwanie przewodniczącego przynajmniej raz na dwa tygodnie, oraz na każde żądanie komisji rewizyjnej. Uchwały zarządu są prawomocne, jeśli oprócz przewodniczącego w posiedzeniu bierze udział przynajmniej dwóch członków zarządu.

Zarząd wybiera z pomiędzy siebie skarbnika, który nie może pełnić podobnych czynności w innych instytucjach.

Uchwały zarządu kasy zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów za uchwalony uważa się wniosek, za którym głosował przewodniczący. Członkom zarządu pozostającym w mniejszości służy prawo żądania zaprotokółowania swego odmiennego zdania, które przewodniczący winien łącznie z uchwałą zarządu podać do wiadomości rady gminnej.

Członkowie zarządu niebiorący udziału bez usprawiedliwidnia w trzech kolejnych posiedzeniach tracą mandat.

Na miejsce członków zarządu, ustępujących przed końcem kadencji, wybiera rada gminna następcę na okres kadencji członka ustępującego.

§ 51.

Do zarządu kasy należy ogólne kierownictwo interasami kasy, a w szczególności:

1) reprezentowanie kasy na zewnątrz;
2) przyjmowanie wkładok i zaciąganie zobowiązań zgodnie z uchwałami rady gminnej;
3) przyznawanie pożyczek, decydowanie co do przechowania zastawu pożyczek i udzielanie odroczeń spłat;
4) wypowiadanie pożyczek w przypadkach, przewidzianych w statucie;
5) podejmowanie wszelkich czynności, mających, na celu zabezpieczenie interesów kasy i uchronienie jej przed stratami;
6) układanie budżetu wydatków, bilansów i sprawozdań rocznych kasy;
7) przyjmowanie lub oddalanie funkcjonarjuszów kasy;
8) wykonywanie nadzoru nad funkcjonarjuszami kasy;
9) przygotowywanie wniosków dla rady gminnej i wykonywanie jej uchwał.

§ 52.

Do podejmowania poszczególnych czynności może zarząd upoważnić swych członków. O ile zarząd nie delegował innego członka, wykonanie uchwał zarządu należy do przewodniczącego, który też podpisuje pisma zarządu. Dokumenty jednak, których mocą kasa przyjmuje zobowiązania, podpisuje przewodniczący i jeden z członków zarządu pod firmowym stemplem.

§ 53.

Zarząd kasy ogłosi w lokalu kasy w miejscu widocznem wzory podpisów osób upoważnionych do przyjmowania wpłat.

§ 54.

Wszelkie wpłaty do kasy przyjmuje [illegible]
uskutecznia skarbnik wspólnie z pro[illegible]
w godzinach wyznaczonych przez r[illegible]

Za wpłaty odpowiada kas[illegible] lub wypłaty
uskuteczniono je w lokalu [illegible] wadzącym księgi
[illegible] ę gminną.
[illegible] gminna tylko wtedy, gdy
kasy w godzinach urzędowych

do rąk osoby upoważnionej przez zarząd do przyjmowania wpłat i za potwierdzeniem osób upoważnionych do kwitowania w imieniu kasy.

Wkładki oszczędnościowe będą poświadczane w książeczce wkładkowej, wpłaty na pożyczki bądź w specjalnych książeczkach obrachunkowych, bądź na osobnych pokwitowaniach.

§ 55.

Zarząd kasy uchwala regulamin kasy i jest odpowiedzialny za należyte prowadzenie jej księgowości i rachunkowości.

Komisja rewizyjna.

§ 56.

Rada gminna wybiera z pomiędzy siebie corocznie komisję rewizyjną, złożoną z przewodniczącego i przynajmniej dwóch członków.

Do obowiązków komisji rewizyjnej należy:

1) przeprowadzenie co kwartał zwykłej rewizji kasy i ksiąg kasowych oraz badanie ich zgodności z dowodami kasowemi;
2) badanie prawomocności uchwał zarządu i ich zgodności z przepisami statutu;
3) badanie, czy udzielenie pożyczki odpowiadają ustalonym warunkom i są spłacane w terminach, w razie zaś niepunktualności dłużników, czy zarząd poczynił kroki zabezpieczające interesy kasy

§ 57.

Komisja rewizja winna zbadać bilans kasy przed przedstawieniem go radzie gminnej, porównać z księgami i po stwierdzeniu zgodności podpisać.

Komisja rewizyjna przynajmniej raz do roku powinna przeprowadzić nagłą rewizję kasy. Przy tej rewizji muszą być zbadane wszystkie skrypty dłużne, weksle, papiery wartościowe, dowody ubezpieczeniowe oraz gotówka.

W razie dostrzeżonych nadużyć lub narażenia interesów kasy na szkodę, komisja rewizyjna winna zażądać wyjaśnień, a gdyby te okazały się niewystarczające, natychmiast zawiadomić o tem władzę nadzorczą kasy.

TEATR MIEJSKI.

w LUBLINIE.

„DOM OTWARTY"

Komedja w 3 aktach.

W ostatnich dniach wystawił Teatr Miejski w Lublinie napisany przez jednego „ojców" polskiej komedji Bałuckiego „**Dom otwarty**". Bałucki, w tak obfitym swem pismiennictwie scenicznym, daje zawsze całą galerję typów wziętych z życia Galicji, z drugiej połowy ubiegłego stulecia. Typy Bałuckiego są po mistrzowsku ujęte i odzwierciadlają te smiesznostki i słabostki ludzkie, które czy wówczas, czy dziś, czy jutro zawsze będą prawdziwe i będą zmuszać widza do śmiechu aż do łez. Bo też co za kopalnia humoru w każdej scenie komedji Bałuckiego, a przytem żart ten i humor jest zdrowy, swojski tak różny od humoru francuskiego, gdzie autor i aktor tłustemi, dwuznacznemi dowcipami i sytuacjami, chcą widza zaciekawić, dając mu bądź co bądź nie zupełnie zdrową strawę duchową.

Wystawienie „Domu Otwartego", który jest wykpieniem mieszczańskich towarzyskich ceregieli, było bardzo staranne i pracowicie obrobione. Dlatego też, gdyby kto z amatorów wiejskich teatrzyków znalazł się bodajby w dniach zjazdu Kół Młodzieży Wiejskich w Lublinie, niech odżałuje choć 80 groszy, a jeżeli na afiszu teatralnym zobaczy Bałuckiego — i pójdzie, to z pewnością wyniesie dużo miłych i pożytecznych wrażeń.

Wiadomości różne.

Ile burz i piorunów bije codziennie w kulę ziemską. Kierownik stacji meteorologicznej przy angielskiem ministerstwie rolnictwa, dr. C. P. Brooks ogłasza ciekawą statystykę burz i piorunów.

Statystyka ta jest bardzo ważna dla lotnictwa, zwłaszcza w dalekich podróżach. I tak wedle obserwacji 3000 stacji meteorologiczny h na świecie, na każdy rok wypada przeciętnie 116 miljonów burz, czyli 44 tysiące burz codziennie. W przeciądu roku spada na ziemię 131 miljonów 400 tysięcy piorunów, czyli 100 piorunów na sekundę.

Ogień huraganowy pod Verdun m lub gorlicami był w porównaniu z tą niebieską kanonadą strzelaniem z dziecinnego pistoletu papierowym kapiszonem.

Nie wszystkie jednak kraje nawiedzane są również przez burzę, w okolicach podbiegunowych są one rzadkością i zdarzają się raz na dwa lub trzy lata.

Natomiast krajem burz i piorunów jest wyspa Jawa. W strefie umiarkowanej burze są rzadsze niż w krajach tropikalnych, kto jednak nie przeżył burzy na Jawie, niema pojęcia, co to są błyskawice i pioruny.

52 niedoszłych samobójstw. Na linji kolejowej Tokio — Hachioji pędzący z szybkością 100 kilometrów na godzinę pociąg pospieszny, wstrzymany został nagle przez maszynistę.

Niezwyczajny ten wypadek wywołał pewną konsternacją wśród podróżnych — zdawało się bowiem, iż stał się jakiś wypadek.

Istotnie w odległości kilku metrów od kół parowozu poukładało się na szynach 52 robotników koreańskich, zajętych przy pracach kolejowych.

Żadna perswazja nie mogła ich skłonić, aby odstąpili na bok.

Robotnicy postanowili bowiem umrzeć i opornie trwali w raz zajętej pozycji przyciskając głowy do szyn.

Powodem tego rozpaczliwego kroku był żal do władz kolejowych, które wzbraniały się wypłacić jakiejś sumy.

Koreańczycy czuli się pokrzywdzeni oraz oszukani i postanowili zemścić się na władzach kolejowych przez gromadne samobójstwo.

Dowcipny minister chciał wejść do parlamentu głosami pijaków. Poludniowo afrykański minister sprawiedliwości, Roos, ułaskawił, około tysiąca odsiadujących karę aresztu pijaków, z okazji swego jubileuszu, a jak złośliwi twierdzili, z okazji zbliżających się wyborów do parlamentu miejscowego, licząc oczywiście na ich głosy.

Ułaskawieni, opuściwszy mury więzień, postanowili wysłać do ministra adres dziękczynny i urządzić na jego cześć ucztę. Fatalny zbieg okoliczności jednak zdarzył, że owa uczta odbyła się w wilję wyborów. Gdy zaś jej uczestnicy popili się niemożliwie, więc nie tylko nie wzięli udziału w wyborach, ale za awantury, wyprawiane na ulicach miasta, powędrowali znów do aresztów, które co dopiero byli opuścili, prawie w komplecie.

Minister żałuje, podobno, nietyle swego wspaniałomyślnego gestu, ile głosów, które w taki niemądry sposób stracił.

W świecie owadów samiczki radzą sobie z matkowaniem — poprostu każą to wykonywać samcom. Do rzędu stworzeń, u których kwestja wychowania pokolenia przedstawia się całkiem odmiennie, niż zazwyczaj, należy pewien gatunek żuka wodnego, którego samica mając znieść jaja, chwyta poprostu pierwszego lebszego samca, obezwładnia go i w zagłębienie na grzbiecie składa jajka, przylepiając je mocno. Potem puszcza ofiarą, nie troszcząc się więcej o nią. Samiec, który tak niespodzianie i mimowolnie stał się ojcem, próbuje pozbyć się nieproszonego podarunku, lecz napróżno. Wreszcie wylęgają się małe owadki, które całą kupą (około 60 sztuk) siedzą dalej na grzbiecie nieszczęsnego „ojczulka", stanowiącym jakby żywą kołyskę i wózek dziecinny.

Ukłon u ludów nieeuropejskich. Murzyn z Nowej Gwinei na znak powitania ofiarowuje garść piasku. Kodeks światowy Grelandczyka wymaga wybuchu śmiechu podczas witania się z przyjacielem. Mieszkaniec Nowej Zelandji na powitanie trze nosem o nos jednoplemieńca, co przypomina zwyczaje psów i wilków. Tuziemiec z wyspy Botuma smaruje ochrą twarz osoby, którą wita — ma to być swego rodzaju znak hołdu. Mieszkaniec Nowej Hebrydy polewa wodą głowę spotkanego ziomka. W Tanganika, w Ugardzie, murzyni na powitanie swego króla padają plackiem na ziemię i tarzają się w kurzu. Poddani szacha perskiego na widok swego władcy, przejeżdżającego przez ulice Teheranu, klękają i czołem dotykają ziemi. Chińczyk i Japończyk wita swego zwierzchnika na czworakach.

W Siamie dygnitarz dworski, który staje przed obliczem groźnego władcy, zbliża się doń pełzając po dywanie od drzwi aż do tronu. Turek, witając przyjaciela, przykłada rękę do czoła, ust i piersi, wymawiając formułkę „salem alejkum“ — „pokój niech będzie z tobą“.

Zamorscy kacykowie i wschodni władcy pilnie przestrzegając powitalnej etykiety, żądając poddania się jej nawet od Europejczyków. W XVIII wieku poseł francuski nie chciał klęknąć przed tronem „Wielkiego Mongoła“, który oburzony tem do żywego, kazał w poprzek drzwi wejściowych założyć barjerkę, mającą zmusić hardego psa niewiernego do ugięcia karku. Dyplomata francuski, zrozumiawszy w lot o co chodzi przykucnął i przelazł pod barjerą — lecz prezentując przytem „Wielkiemu Mongołowi“ — nie kornie pochyloną głowę, lecz.. odwrotną stronę medalu. Podobno widok ten wywarł na zdumionym władcy tak wielkie wrażenie, że w stosunku do „ciała dyplomatycznego“ zniósł przymus padania na kolana.

Czerwiec	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce wschód godz.	m	Słońce zachód godz.	m.	Księżyc wschód godz.	m.	Księżyc zachód godz.	m.
7	Niedziela — Trójcy św.	3	17	7	52	8	19	4	26
8	Poniedziałek — Maksyma B.	3	16	7	53	8	49	5	33
9	Wtorek — Felicjana	3	16	7	54	9	19	6	39
10	Środa — Małgorzaty	3	15	7	55	9	49	7	40
11	Czwartek — Boże Ciało	3	15	7	55	10	18	8	52
12	Piątek — Jana W.	3	15	7	56	10	48	9	59
13	Sobota — Antoniego Pad.	3	14	7	57	11	18	11	05

Krótkie ceny targowe.

Ziemiopłody.

Żyto	— —	zł. 30	gr.	—
Owies	— —	„ 32	„	50
Pszenica	— —	„ 39	„	—
Jęczmień	— —	„ 32	„	—

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk.	— —	5	zł.	18 gr.
1 funt angielski	— —	25	„	26 „
1 rubel złoty	— —	2	„	70 „
1 rubel srebrny	— —	1	„	90 „
100 koron czesk.	—	15	„	41 „
100 franków szwajc.	—	100	„	58 „
100 lirów włosk.	— —	20	„	87 „
100 franków franc.	—	26	„	17 „

WESOŁY KĄCIK.

Ciekawy Kazio!

Ojciec: (Zniecierpliwiony) Przestań że mnie zanudzać swojemi pytaniami. Mam ważniejsze rzeczy do roboty.

Kazio: (z natury bardzo ciekawy) Tylko jeszcze jedno pytanie proszę ojca.

Ojciec: (z rozpaczą) A więc pytaj.

Kazio: Jeżeli osa usiądzie na pokrzywę, to czy pokrzywa sparzy osę, czy też osa ukąsi pokrzywę?

Zająkał się.

Jeden z wybitniejszych urzędników — opuszczał ministerstwo dla prywatnej posady.

Koledzy żegnali go bankietem. Przybył i sam minister, który wygłosił przy sposobności kilka słów pożegnalnych.

Odchodzący urzędnik, z natury trochę jąkający się, uznał za stosowne natychmiast odpowiedzieć.

W pewnem miejscu jego mowy słuchacze zdrętwieli, mówca bowiem tak rzecz prowadził:

— Proszę mi wierzyć panie ministrze, że zawsze pana miałem mam i mieć będę w du... w du... w dużem poważaniu — wykrztusił nareszcie.

Koledzy stwierdzili, że pierwszy raz w życiu zająkał się rozmyślnie że złośliwości...

Niebezpiecznie.

Dama; — Czy to prawda, panie posterunkowy, że to niebezpiecznie przy tramwaju elektrycznym dotykać szyn nogą?

Posterunkowy: — Wtedy tylko jest niebezpiecznie, gdy pani jedną nogą dotknie szyny, a drugą tych przewodników na górze.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY SPÓŁEK ROLNICZYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

SPÓŁKA AKCYJNA

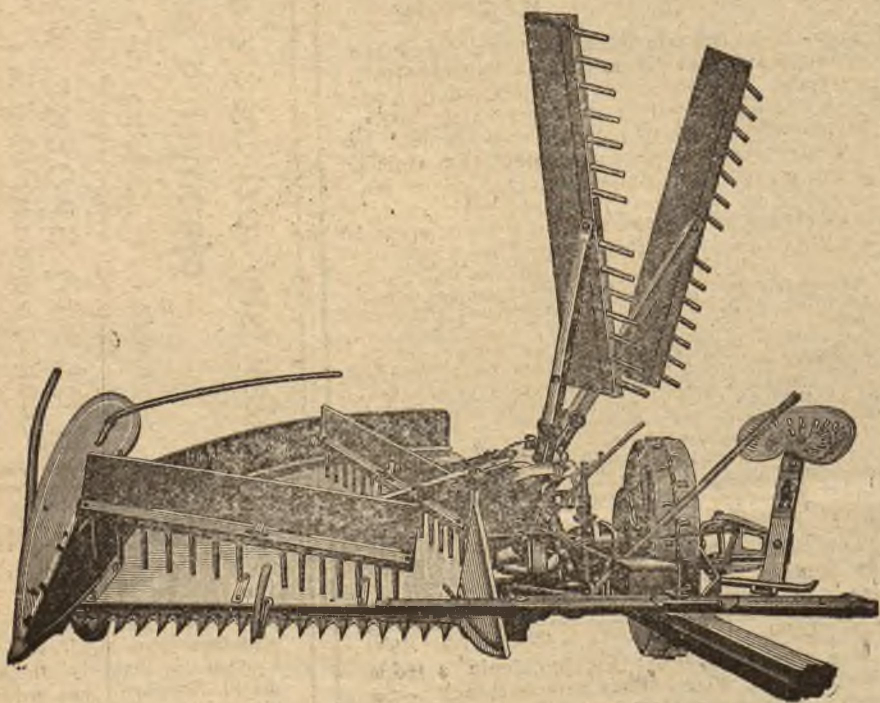
LUBLIN	WARSZAWA	KATOWICE	WILNO

Dostarczamy drobnym rolnikom **na kredyt**

wszelkie narzędzia rolnicze jako to:

ŻNIWIARKI najlepszych systemów

oraz wszelkie inne jak:



pługi,
BRONY,
kultywatory,
siewniki,
kosiarki,
śrutowniki,
młynki domowe,
GRABIE KONNE,
sortowniki do ziemniaków
SIECZKARNIE,
młocarnie,

Statki gospodarskie:
wirówki, maslelnice, szafki z kompletami **narzędzi stolarskich,** potrzebnych każdemu rolnikowi.

KREDYTU udzielamy tylko **solidnym** rolnikom.

KAŻDE narzędzie sprzedajemy po **cenach** ściśle **fabrycznych.**

KAŻDY drobny rolnik, który chce sobie u nas potrzebne mu narzędzie rolnicze nabyć na **KREDYT,** niech zaraz nam o tem doniesie listownie, a my mu napiszemy, ile ono kosztuje i pouczymy, jak ma wszystko **załatwić,** by nie potrzebował do nas przyjeżdżać — bo to dzisiaj kosztowne są wszelkie jazdy — a jednak,

żeby narzędzie poprostu samo do niego przyjechało!

Wszystkie listy muszą być adresowane tak: **Związek Ekonomiczny Spółek Rolniczych Województwa Lubelskiego,** Spółka Akcyjna **w Lublinie** Plac Litewski 1.

BACZNOŚĆ: narzędzia rolnicze wysyłamy do wszystkich stacji kolejowych ROLNICY! Korzystajcie z okazji! Pamiętajcie, że dobre nowoczesne narzędzie rolnicze gwarantuje **dobre plony** i zawsze się rolnikowi **sowicie opłaci.**

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent. am).

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. **Za wydawców:** WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.

Drukarnia „Sztuka“ — Lublin, Krakowskie 8.